

## UZASADNIENIE

Apelacja jest bezzasadna. Na podstawie jej treści wnosić należy, że niezależnie od sposobu sformułowania i nazwania ujętych w niej zarzutów, skarżąca dążyła do wykazania, iż nie może ponosić odpowiedzialności karnej za zarzucony jej występki zniesławienia oskarżyciela prywatnego, albowiem kierowana pod jego adresem wypowiedź mieściła się w ramach wyłączających tę odpowiedzialność kontratypów prawdy oraz prawa do krytyki osób sprawujących funkcje publiczne.

Rzeczywiście, stosownie do treści art. 213 § 2 kk nie popełnia przestępstwa zniesławienia, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut dotyczący postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną. Zastrzec jednak trzeba, że w procesie mającym za przedmiot występki zniesławienia, ciężar dowodu rozkłada się następująco: pokrzywdzony musi wykazać, że pomawiający sformułował wypowiedź, która jest zniesławiająca, zaś oskarżony – że zarzut zawarty w tej wypowiedzi prawdziwy. Innymi słowy, to nie na zniesławionym ciąży obowiązek wykazania, że to co mu zarzucono jest nieprawdą. Pomawiający, aby móc powoływać się na zaistnienie kontratypu z art. 213 kk, musi wykazać prawdziwość postawionych zarzutów. Mając powyższe na uwadze – aby skutecznie powołać się na kontratyp prawdy, o jakim mowa w art. 213 kk, na oskarżonej ciąży obowiązek udowodnienia prawdziwości twierdzenia, iż sporne decyzje administracyjne autorstwa oskarżyciela prywatnego rzeczywiście „ wydane zostały w wyniku przestępstwa ” ( na marginesie, skarżąca nie wskazuje nawet, jakiego przestępstwa w związku z wydaniem tych decyzji oskarżony miałby się dopuścić ). Oskarżona wymogom tym nie sprostała. Powołuje się jedynie na postępowania toczące przed sądami administracyjnymi, które mają dowodzić, iż sporne decyzje są „ wadliwe ”. Próba wykazania nieprawidłowości decyzji nie może zastępować udowodnienia, że oskarżony dopuścił się przestępstwa. Nawet bowiem, gdyby na chwilę założyć, iż decyzje te obciążone są wadą, o której mowa w apelacji, to nie jest to jeszcze równoznaczne z tym, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa. Pomimo, że od czasu wydania tych decyzji upłynęło już kilka lat, nie toczyło i nie toczy się w związku z ich wydaniem jakiegokolwiek postępowanie karne. Znamiennym jest, że nawet sama T. M. zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez oskarżyciela prywatnego nigdy nie złożyła. Podejrzeń takich nie miały także instytucje rozpoznające odwołania od tych decyzji, albowiem w przeciwnym razie ciążyłaby na nich powinność złożenia stosownego zawiadomienia organom ścigania. Oskarżona nie udowodniła zatem istnienia dostatecznych podstaw natury faktycznej, by w kontekście formułowanego pod adresem oskarżyciela zarzutu o jego rzekomym przestępczym działaniu powoływać się na kontratyp prawdy. Zgodzić się co prawda trzeba, że nie musiała w tym celu przedstawiać prawomocnego wyroku skazującego oskarżyciela, tym niemniej nie oznacza to zwolnienia od konieczności wykazania realizacji przez niego znamion konkretnie zindywidualizowanego przestępstwa.

Podniesionego pod adresem pokrzywdzonego zarzutu nie sposób także bronić z powołaniem się na prawo do krytyki osób piastujących funkcje publiczne. Co prawda osoby te są narażone na wystawienie swoich poczynań pod osąd i muszą się liczyć z krytyką swojego postępowania, tym niemniej nie oznacza to, iż każda bez wyjątku wypowiedź pod ich adresem będzie korzystać z ochrony gwarantowanego przez art. 54 Konstytucji prawa do swobodnego wyrażania swoich opinii w celu społecznej kontroli sprawowania władzy. Aby krytyka mogła z takiej ochrony korzystać, musi nosić cechy rzetelności oraz rzeczowości, a nadto nie może przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia jej celu. Nie może przeradzać się nieograniczone prawo do formułowania inwektyw, czy pomówień. Jeśli autor krytyki wykracza poza takie ramy, będzie wchodzić w grę odpowiedzialność za pomówienie i kontratyp z art. 213 kk nie znajdzie zastosowania. Mając to na uwadze – nawet, jeśli skarżąca nie zgadzała się z treścią wydanych przez oskarżyciela decyzji, nie była uprawniona do użycia tak daleko idącego w zniesławienie sformułowania. Z punktu widzenia jej celów i interesów krytyczna wypowiedź mogła być realizowana bez naruszenia godności zaatakowanego. Tego rodzaju forma krytyki była rażąco nieadekwatna do jej merytorycznych podstaw. Nie przystające do realiów i nie mające oparcia w faktach posługiwanie się zwrotami zniesławiającymi nie ma nic wspólnego z prawem do krytyki. Mając to na uwadze apelacja podlegała oddaleniu.